

**Z.S.**

---

## W rocznicę Manifestu Lipcowego PKWN

---

Palestra 21/7(235), 1-3

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## W ROCZNICĘ MANIFESTU LIPCOWEGO PKWN

Rocznicowe obchody, w czasie których czci się ważne wydarzenia i oddaje hołd tym, co w wydarzeniach tych odegrali znaczną rolę, mają znaczenie dla historii, tradycji i pamięci o ideach i ludziach, poświęcających tym ideom wszystkie swoje siły, a nawet życie. Zwłaszcza gdy idee te otwierały przed ludźmi wizję lepszej, szczęśliwszej przyszłości, gdy wskazywały drogi, które do tych celów wiodły i stawały się natchnieniem mas w walce o wolność i sprawiedliwość, o zniesienie ucisku i wyzysku.

Ale obchody te mają jeszcze inne znaczenie. Z perspektywy czasu dają one możliwość pełniejszej i bardziej wszechstronnej oceny wdarzeń, ich wpływu na kształtowanie warunków życia, na świadomość społeczną i narodową. A taka ocena daje podstawę do wniosków, co mianowicie w rocznicowych wydarzeniach było dobre i służyło ludziom oraz w jakim stopniu — mimo szybko zmieniających się warunków życia społecznego — mogą one nadal mieć znaczenie dla zbiorowości.

Od ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego upłynęło lat 33. Okres w życiu narodu stosunkowo krótki, ale wystarczający, by z perspektywy tych lat spojrzeć na ten dokument oczyma nie tylko działacza politycznego, ale przeciętnego obywatela, żyjącego w określonych warunkach społecznych.

Takie spojrzenie oczywiście nie będzie pełne, wszechstronne, dogłębne, ale dokonana na jego podstawie ocena idei, które legły u podstaw Manifestu, będzie odpowiadała poglądom szerokich kręgów społeczeństwa. Te poglądy — w miarę swoich możliwości — ma reprezentować również niniejszy artykuł okolicznościowy, a przede wszystkim poglądy naszego środowiska adwokackiego.

Manifest Lipcowy zapowiadał radykalne zmiany polityczne, społeczne i gospodarcze w stosunkach wewnętrznych w Polsce oraz — po smutnych doświadczeniach w 1939 r. i w latach okupacji — radykalne przedstawienie dotychczasowej naszej polityki zagranicznej na inne tory, któ-

re zapewniłyby realnie bezpieczeństwo Państwa i spokojny rozwój społeczeństwa w warunkach pokojowych. Z tych względów dokument ten w najnowszej historii Polski słusznie jest uważany za początek tych ważnych zmian, które miały wydobyć nasz kraj z wielowiekowego zacofania, stworzyć warunki poprawy życia szerokich mas, podnieść kulturę społeczeństwa, zbudować państwo silne i sprawiedliwe.

Zapowiedziane w Manifestie zmiany były reakcją na warunki życia w Polsce przedurzędniczej. Rzeczywiście, ówczesna Polska była krajem znacznie opóźnionym w rozwoju gospodarczym. Mały, nie liczący się poważnie przemysł, podupadłe rolnictwo, niska stopa życiowa ludności, niewielka rola Polski jako państwa na arenie międzynarodowej, małe widoki poprawy tego stanu rzeczy na przyszłość. Oto obraz, jaki pamięta starsze pokolenie. Nie zna go — na szczęście — nasze młode pokolenie.

Młody człowiek, który ukończył studia wyższe, nie wiedział, czy będzie mógł pracować jako inżynier, lekarz, prawnik. Nawijając do naszego zawodu: czy młody człowiek po skończeniu studiów prawniczych, często odbywanych w bardzo trudnych warunkach, mógł liczyć na zaszczyt wejścia do stanu (tak się to wówczas nazywało) adwokackiego? Z reguły bezpłatna aplikacja sądowa i adwokacka, wydatki związane z wpisem na listę adwokacką oraz urządzeniem kancelarii adwokackiej, które podlegało kontroli rady adwokackiej, wreszcie środki finansowe potrzebne na przetrwanie kilku początkowych trudnych lat praktyki — wszystko to wymagało dość poważnego zaplecza materialnego. Bez niego wejście do zawodu adwokackiego było bardzo utrudnione, prawie niemożliwe.

Dlatego też młodzi prawnicy, których większość nie mogła sobie pozwolić na bezpłatną wieloletnią aplikację, musieli się zadowolić otrzymanymi przypadkowo i lichy płatnymi zajęciami urzędniczymi w różnych urzędach, zarządach miejskich, biurach kolejowych, przedsiębiorstwach prywatnych, instytucjach wojskowych itp. Zajęcia te nie dawały okazji do wykorzystania zdobytej wiedzy prawniczej, nie stwarzały żadnych poważniejszych widoków na przyszłość. Mimo to otrzymane prace wykonywano z jak największą starannością, pilnością i sumiennością, jakby z wdzięczności za zapewnienie jakiejś takiej egzystencji.

Wspominamy o tym nie dlatego, żeby tamte warunki nauki i pracy młodych ludzi porównywać z warunkami, jakie obecnie ma nasza młodzież. Warunki życia zmieniają się przecież z biegiem lat i te sprzed 40—50 laty oraz obecne nie są porównywalne. Ale nie da się zaprzeczyć, że o tych zmianach decyduje nie tylko czas, ale również świadoma działalność polityczna, społeczna, gospodarcza, kulturalna. Tą działalnością możemy się poszczycić. Zrobiliśmy bowiem wiele, by odrobić zaległości w rozwoju. Ogrom pracy i wysiłku całego społeczeństwa polskiego daje prawo do uzasadnionej dumy z rezultatów, jakie osiągnęliśmy w odbudowie kraju ze zniszczeń wojennych, w budowie i modernizacji przemysłu, w poprawie warunków życia ludzi pracy, w humanizacji przepisów prawnych, w zapewnieniu państwu właściwej pozycji w stosunkach międzynarodowych.

To prawda, że w realizacji słusznych i prawidłowo wytkniętych celów byliśmy czasem zbyt nerwowi, niecierpliwi, chcieliśmy od razu

osiągnąć to, co wymagało upływu pewnego czasu, i żądaliśmy, by wszystko, co robimy, było największe, najlepsze, najnowocześniejsze, najładniejsze. W tym „naj” nieraz przesadzaliśmy, nie liczyliśmy się z naszymi możliwościami, nie braliśmy pod uwagę całości gospodarki i jej fluktuacji. To były nasze grzechy.

Do tego dołączyły się w ostatnich czasach pewne wydarzenia, których nie można było przewidzieć, jak np. perturbacje na rynku paliwowym i energetycznym oraz recesja w gospodarce wielu krajów. W sumie stworzyło to pewne, dość poważne trudności w naszych stosunkach wewnętrznych. Wyciągnięcie z tego prawidłowych wniosków, ustalenie polityki gospodarczej kraju w sposób rozważny i ostrożny, zlikwidowanie objawów marnotrawstwa, zapewnienie prawidłowej eksploatacji maszyn i skomplikowanych urządzeń elektronicznych, wyszkolenie do ich obsługi odpowiedniej kadry fachowców, zmniejszenie wydatków dewizowych, opracowanie zasad zdecydowanej walki z łapownictwem i kradzieżami mienia społecznego nie tylko w drodze sądowo-karnej, która nie jest w pełni skuteczna, walki z lizusostwem i klakierstwem — są tylko przykładowo podanymi środkami na powszechnie przykro odczuwane niedostatki naszego życia społecznego. Poprawa tego stanu wymaga ogromnej, wytrwałej i spokojnej pracy organów administracji gospodarczej, życzliwej cierpliwości ze strony społeczeństwa i pomocy nas wszystkich.

Zdaje sobie z tego sprawę środowisko tak wysoko społecznie uświadomione i patriotyczne, jak adwokatura polska, która wie, że rezultaty ważnych przedsięwzięć w skali państwa wymagają czasu i że wobec ważnych problemów wymagających rozsądnego i mądrego rozwiązania rzeczą największej wagi w naszych warunkach jest zachowanie spokoju i zjednoczenie całego społeczeństwa.

W naszej historii obejmującej czas od wyzwolenia mieliśmy okresy znacznie trudniejsze, zadania o wiele poważniejsze, środki do ich realizacji bez porównania skromniejsze niż obecnie. Mimo to przezwyciężyliśmy te trudności i potrafiliśmy dla wspólnego dobra zrobić bardzo dużo. Stać nas będzie na prawidłowe i słuszne rozwiązanie tych trudności, jakie ostatnio wystąpiły.

Te jednak przejściowe trudności i pewne nasze kłopoty nie podważają słusznych założeń lewicy polskiej, która swój program działania przedstawiła w Manifestie Lipcowym. Manifest ten pozostanie ważnym wydarzeniem w dziejach społeczeństwa polskiego jako zapoczątkowujący ważne przemiany społeczno-polityczno-gospodarcze, realizowane skutecznie przez nas od 33 lat.

Z.S.